

BOGDAN PYRZ

ur. 1932; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Piaski, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Piaski, Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, II wojna światowa

Ratowanie jeńców

Jak Niemcy przyszedli po raz drugi, to potem ze wschodu prowadzili potężną ilość naszych ludzi. To byli w osiemdziesięciu procentach żołnierze, nie oficerowie tylko zwykli żołnierze. Część z nich było na wpół umundurowanych, niektórzy umundurowani, a niektórzy byli już w cywilnych ubraniach. To były tłumy. Nie pamiętam okresu, w każdym bądź razie to trwało dość długo, jak co raz prowadzili jakiś tam oddział. Tych ludzi może było w takim oddziale setka, może dwustu, a prowadziło ich tylko dwóch albo trzech Niemców. Oni nie mieli, gdzie uciekać, no, bo gdzie? Co jakiś czas szedł Niemiec w hełmie, z karabinem przy tym oddziale i prowadził ich. I jak szli ci wojacy, to nasze mamy –moja i mama kolegi, stały na ganku, miały ubrania przygotowane i od czasu do czasu wysyłały nas. A myśmy wpadali w ten tłum, wybierali sobie tak na oko, [wołaliśmy]: „Tata! Tata, tata!” I wyciągaliśmy go. Tak nam mamy kazały. A one go przebierały.

Nie wszyscy szli, niektórzy stawiali opór, bo tak byli oszołomieni, że nie bardzo wiedzieli, gdzie im będzie lepiej. Myśmy się trochę bali, ale ci Niemcy nie bardzo reagowali. Dotąd nie wiem, czy ja ich ratowałem, czy może ich skazałem. Bo może gdyby poszli do obozu jakiegoś żołnierskiego, to by przetrwali. A może ja go wyciągnąłem, a potem go gdzieś tam Niemcy i uśmiercili? Czyli człowiek naprawdę wtedy nie wiedział, co robi dobrze, a co źle. W każdym bądź razie myśmy ich ratowali i ja kilku tych „tatów” wyciągnąłem z szeregu, tak, jak mama mi kazała. To był rok [19]39 jeszcze. Rok [19]39, jesień.

Data i miejsce nagrania	2018-04-18, Zamość
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"